Nr. 23. Lwów, Czwartek dnia 20. Sierpnia 1896. Rok IV.

Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 1·80; półrocznie 90 ct.; kwartalnie 45 ct. — W miejscu z odsyłką do domu kwartalnie 50 ct.

Na prowincyi: rocznie 2·20; półrocznie 1·10 ct.; kwartalnie 55 ct.

Do Niemiec: rocznie 4·50 marek.

Do Francyi: rocznie 9 franków.

Numer pojedyńczy 6 ct.

Wszelkie przesyłki adresować należy: **Redakcya „N. Robotnika“ we Lwowie pasaż Hausmana l. 8.**

NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Redakcya, administracya i ekspedycya
w pasażu Hausmana l. 8.

„N. Robotnik“ wychodzi co dziesięć dni, to jest:
1., 10. i 20. każdego miesiąca.

Pojedyncze numera nabywać można: we Lwowie: w lokalu redakcyi i w biurach dzienników Plohna i Olszewskiego, w Krakowie: w biurze Salomonowej i Hopcas oraz w ajencyi Róży Herz.

Kongres międzynarodowy socyalistyczny.

Nim przystąpimy do omówienia rezolucyj powziętych na kongresie, należy sprostować pewną fałszywą nutę, jaką dzienniki burżoazyjne podniosły z powodu „skandalów“ kongresowych. Panowie przyzwyczajeni w wiedeńskim parlamencie do wymyślań wzajemnych od złodzieji, oszustów i t. p. pochlebstw, inni n p. w węgierskim parlamencie do policzkowania się w korytarzach parlamentu lub też inni do jawnego bicia się w izbie obrad parlamentu francuskiego, nareszcie łamania krzeseł i wybijania dziór w obrazach, jak w sali rady miejskiej lwowskiej, ci panowie radziby widzieć i na kongresie robotniczym podobnie miłe rzeczy. Chęć tych panów do szkalowania ruchu socyalistycznego usprawiedliwia ich krzyki o skandalach kongresowych. Że łżą jak z nut, to rzecz u nich i ich pismaków najętych wrodzona. Wyrzucenie z siedziby prezydyum jednego z anarchistów, niezbyt delikatnie po schodkach na właściwe miejsce dla niego, było całym skandalem. Ale jakże można było inaczej postąpić z panem, który gwałtem i brutalnie chciał opanować mownicę, pomimo, że nie dano mu głosu. Kongres był na tyle dbały o godność i powagę obrad, że pp. anarchistom po unieważnieniu ich mandatów nie bronił jeszcze pobytu w sali obrad, jeżeli się cicho zachowali, cicho choć ze szkodą dla uczciwości parlamentarnej. Więcej względów nie można było wymagać od bióra i od kongresu. Burżuazya widziała nieprzystojne rzeczy na kongresie robotniczym — ale stojąc przed własnem źwierciadłem. Tyle na odprawę.

Kwestya agrarna poruszona była na kongresie króciutkim wnioskiem francuzów, aby wzięto pod obrady sprawę rolną i zbadano jej wpływ na socyalizm.

Do komisyi wybrały narodowości przedstawicieli najróżniejszych poglądów na tę sprawę. Przedstawiano na posiedzeniu komisyi stosunki małych dzierżaw angielskich i właścicieli olbrzymich włości; całą mozajkę stosunków francuskich, niemieckich i t. d. Toteż i komisya i jej sprawozdawca mogli wypowiedzieć ogólną zasadę: 1) należy się zająć organizacyą proletaryatu wiejskiego; 2) zdążać do uspołecznienia ziemi; 3) pozostawić każdej narodowości wolny wybór środków agitacyi.

Rezolucya brzmi:

Opłakane stosunki rolnictwa, jakie wywołuje w coraz wyższym stopniu wyzysk kapitalistyczny, dotkliwe dla rolników i całego społeczeństwa, mogą być usunięte w takiem tylko społeczeństwie, w którem ziemia zarówno z innemi środkami wytworów staną się własnością społeczną i w którym ziemia w sposób najodpowiedniejszy dla dobra ogółu będzie uprawianą.

Stosunki posiadania ziemi i podział klas ludności rolniczej w pojedynczych krajach są nadto rozmaite, aby możebnem było ustanowić jednę obowiązującą regułę dla wszystkich partyj robotniczych odnośną do środków, które mają prowadzić do celu ze względu właśnie na owe klasy ludności rolniczej w tej sprawie interesowane.

Natomiast jest pierwszem i najważniejszem zadaniem agrarno politycznem każdej partyi robotniczej, aby proletaryat wiejski w walce klasowej organizowały przeciw jego wyzyskiwaczom.

Wychodząc z tego założenia pozostawia kongres każdej narodowości wybór taktyki i środków takich, które wiodą do osiągnięcia wspólnego celu i odpowiadają najlepiej warunkom szczególnych krajów.

Kongres wyraża życzenie, aby w krajach, w których ustanowiono komisye dla badania stosunków agrarnych, albo też komisye takie dopiero ustanowione być mają, wspomagały się one wzajemnie przez udzielanie sobie i wymianę zebranych materyałów.

Kongres nie uchwalił wniosków mniejszości (anglików i amerykanów) o nauce gospodarstwa rolnego i upaństwowieniu środków przewozu i założenie kolonij rolniczych, gdyż doświadczenia zrobione z dotychczasowemi próbami upaństwowienia nie mogły zadowolić socyalistów i wzmogły tylko wpływ kapitalistyczny na rolnictwo, dostarczyły państwom więcej środków na cele militarne.

Dr. Doulong przedstawiciel tylko chłopów francuskich, drobnych posiadaczy oświadcza, że ma mandat określony, aby bronił swych wyborców na kongresie, lecz nierozdzielnie od interesów całego proletaryatu rolnego.

O ile Schönlank (Lipsk) referent poleca zajęcie się najmitą rolniczym, to Lafargue żąda uwzględnienia żądań i chłopów i dzierżawców. Próby takiej agitacyi rolnej wydały dla partyi socyalistycznej francuskiej pomyślne wyniki.

Rezolucyę przedstawioną przez komisyę agrarną przyjął kongres.

Akcya polityczna. Kongresowi przedstawiły różne narodowości 13 różnych wniosków, nad którymi obradowała komisya. Holendrzy żądają określenia politycznej akcyi. Wiele organizacyj angielskich (to znamienne dla kongresu londyńskiego) domaga się od kongresu zniewolenia partyj robotniczych wszystkich krajów do ustanowienia samodzielnych partyj politycznych celem zagarnięcia władzy w własne ręce. Stow. Fabianów (angielskie) żąda, aby nie zachwycać się zbytnio prawem inicyatywy i referendum. Aby wyznaczyć dla ruchu kobiecego właściwe miejsce w dążeniach proletaryatu, domagają się organizatorki-kobiety czterech krajów. Następuje wniosek polskiej partyi socyalistycznej o uznanie niezawisłości Polski, jako sprawy obchodzącej cały proletaryat międzynarodowy. Wniosek w tej samej sprawie sekcyi soc.-dem. angielskiej w Kensal Town aby wyswobodzenie Polski z pod trzech zaborów i jej zupełna wolność polityczna była rzeczą. za którą międzynarodowo agitować należy; i trzeci wniosek w tej materyi, aby partye robotnicze bez zabarwienia narodowościowego walczyły o wyswobodzenie ekonomiczne wspólnie z partyami robotniczemi trzech zaborów (Wniosek „Sprawy robotniczej“). Wreszcie wniosek francuskiej partyi robotniczej, aby kongres zajął stanowisko wobec polityki kolonialnej. Sprawozdawca komisyi Liebknecht przedstawia rezolucyę składającą się z pięciu ustępów. Kongres ją przyjmuje po namiętnych rozprawach, w których biorą udział przedstawiciele kilku narodów. Między innemi zaznacza sprawozdawca, że wniosku polskiego nie mogła komisya inaczej załatwić jak w formie punktu III., który zadowolić może wszystkie narodowości.

Ponadto przyjęto przez aklamacyę wniosek Szwajcarów witający delegacyę rosyjską i wyrażający pogardę dla systemu rządu rosyjskiego, który jest hańbą Europy.

Przyjęto milczeniem do wiadomości oświadczenie Nieuwenhuysa (większość Holendrów) że oni jakkolwiek nie uznają walki parlamentarnej, przecie pomagać będą soc. demokracyi. Mniejszość Holendrów solidaryzuje się z polityką soc. demokracyi. Przedstawiciel mniejszości francuskiej delegacyi Jaures polemizuje z członkiem większości deleg. franc., który twierdzi, że proletaryat francuski odwraca się codzień więcej od walki parlamentarnej. Jaures przedstawia mu rosnącą liczbę wyborców socyalistycznych. Ludzie, którzy tylko walkę ekonomiczną stawiają sobie za cel. pozostawiają sztrejki i walkę o los robotnika dla socyalistów polityków, którzy wszystkiem się zajmować muszą. Również podzielone są zdania Anglików w sprawie walki parlamentarnej, przecież większość za takową się oświadcza. Zasady walki parlamentarnej broni wybornie Bebel, który dodaje, że w Niemczech nie ma sporu czy wybierać do ciał reprezentacyjnych lub nie, lecz aby jaknajczęściej wybierać.

Rezolucye w sprawie akcyi politycznej brzmią:

1. Odbywający się kongres rozumie pod akcyą polityczną wszystkie formy zorganizowanej walki celem zdobycia politycznej władzy, wykorzystanie ustawodawczych tudzież administracyjnych urządzeń państwowych i gminnych przez klasę roboczą na korzyść jej emancypacyi.

2. Kongres oświadcza, że najważniejszym środkiem emancypacyi robotnika jako człowieka i obywatela tudzież ufundowania międzynarodowej rzeczypospolitej socyalistycznej. jest zdobycie władzy politycznej i wzywa robotników wszystkich krajów do połączenia się i do żądania niezależnie od partyi mieszczańskich: *a*) powszechnego głosowania dla wszystkich dorosłych, *b*) równego głosu dla każdego dorosłego, *c*) wyborów ściślejszych, *d)* wreszcie prawa inicyatywy i referendum w państwie i gminie.

3. Kongres oświadcza, że broni pełnego prawa wszystkich narodowości *o stanowieniu o sobie,* współczuje z robotnikami każdego kraju, który obecnie cierpi *pod jarzmem militarnego, narodowościowego lub innego despotyzmu;* kongres wzywa robotników wszystkich tych krajów do wstąpienia w szeregi klasowo świadomych robotników całego świata, aby wspólnie z nimi razem walczyć dla pokonania międzynarodowego kapitalizmu i przeprowadzenia celów międzynarodowej socyalnej demokracyi.

4) Kongres oświadcza, że emancypacya kobiety jest nierozdzielną od wyzwolenia klasy pracującej. wzywa zatem kobiety wszystkich krajów, aby stanąwszy ramię do ramienia razem z robotnikami walczyły i wspólnie z nimi w polityczne organizacye się łączyły.

5) Kongres oświadcza: jakieby nie były religijne lub cywilizatorskie pokrywki polityki kolonialnej mają one zawsze na celu rozszerzenie posiadłości kapitalistycznego wyzysku w wyłącznym interesie klasy kapitalistycznej.

Akcya ekonomiczna poruszona była przez 37 wniosków zgłoszonych do porządku dziennego w przeważnej liczbie przez organizacye robotnicze angielskie hołdujące zasadzie tzw. praktyczności z punktu widzenia najczęściej tylko angielskich stosunków. Komisya załatwiła tę sprawę na samym ostatku lecz przytaczamy rezolucye i obrady w tem następstwie jak postawione były przez porządek dzienny. Ażeby wykazać o ile rezolucya ogólna uwzględniła wnioski pojedynczych organizacyj, przytaczamy ważniejsze zadania: o uspołecznieniu lub ugminnieniu pewnych przedsiębiorstw już dzisiaj; o potępienie strejku generalnego; święto 1. Maja, aby obchodzono dla agitacyi za uspołecznieniem środków wytwórczych i spożywczych; o oznaczenie najwyższego dnia roboczego i najniższej płacy; o utworzenie międzynarodowych związków parlamentarzystów zawodowych i politycznych celem przeprowadzenia równocześnie pewnych akcyj; o zniesienie pozwoleń dłuższej pracy w fabrykach w razie braku pracy, o unormowaniu pracy dzieci i kobiet, tych ostatnich także w razie połogu; o użyźnianiu pustek przez państwo i oddanie ich gminom; o utrzymanie chcących pracować a nie znajdujących pracy; o równości płacy dla kobiet i mężczyzn w razie równego dnia roboczego; o oddawanie pracy przez państwo i gminę wprost robotnikom a nie przedsiębiorcom i przestrzegania w tychże czasu pracy i wysokości płacy uchwalonych przez stowarzyszenia; o ustanowienie opłacanych feryj dorocznych dla robotników; wzorowych warstatach państwowych i fabrykach doświadczalnych, celem badania urządzeń ochronnych dla robotników; o zniesienie pracy od sztuki; zniesienie giełd zbożowych; urządzenie mieszkań i sposobu utrzymania robotników tak, aby więzienia nie były dla nędzarzy ideałem dobrobytu i aby wogóle więzienia stały się niepotrzebnemi; zniesienie zakazu emigracyi biednych; wolność zupełna handlu; rozszerzenie działania sądów rozjemczych; wzbronienie prawne fabrykantowi, aby mieszkań robotniczych nie wynajmywał litylko na czas pracy, aby pilnował 6 tygodniowego wypowiedzenia i nie strącał czynszu z płacy roboczej.

Rezolucya uchwalona bez zmiany brzmi:

I. Kongres oświadcza, iż robotnicy wszystkich zawodów dążyć powinni do uspołecznienia środków produkcyi, przewozu i konsumcyi tudzież organizacyi produkcyi pod kontrolą demokratyczną całego społeczenstwa, aby w ten sposób uwolnić z pod przewagi kapitału klasę roboczą i uciśniony lud. Kongres jest zdania, że międzynarodowa agitacya w tym kierunku z dnia na dzień jest tem potrzebniejsza z uwagi na wzrost narodowych i międzynarodowych karteli i ringów, za którymi stoją silne organizacye kapitalistyczne, tłumiące wolną konkurencyę. Kongres poleca zatem, aby

kraje, w których partye robotnicze trusty i kartele kapitalistyczne systematycznie śledzą — stworzono międzynarodową ajencyę. Ajencya miałaby za zadanie kontrolować machinacye tych związków kapitalistycznych i dążyć z pomocą międzynarodowych ustaw do uspołecznienia tych przedsiębiorstw.

II. Walka ekonomiczna robotników jest nieodbicie potrzebną, aby stawić opór przewadze ekonomicznej kapitału i w ten sposób polepszyć obecne położenie robotników. Bez zawodowych stowarzyszeń nie ma ani dostatecznej płacy, ani skróconego dnia roboczego. Przez tę walkę łagodzi się jeno wyzysk, ale się go nie usuwa. Wyzyskiwaniu może być jedynie koniec, gdy społeczeństwo obejmie posiadanie środków produkcyi włącznie z ziemią i środkami przewozu. Punktem wyjścia do tego musi być system prawodawczych środków. Ażeby zaś te zupełnie przeprowadzić, musi klasa robocza posiadać miarodajną władzę polityczną. Stanie się ona o tyle tylko siłą polityczną, o ile jest zorganizowaną. Związki zawodowe stają się więc już w ten sposób siłą polityczną, iż organizują robotników.

Organizacya klasy roboczej jest niezupełna i nie wystarczającą, skoro jest tylko polityczna.

Ale walka ekonomiczna wymaga także udziału klasy roboczej w życiu politycznem. Co robotnicy w wolnej walce z wyzyskiwaczem osiągną, muszą oni jako siła polityczna ustawodawczo uchwalić, aby skutek upewnić. W innych wypadkach zdobycze prawodawcze czynią starcie się ekonomiczne zbytecznem. Międzynarodowe współdziałanie klasy roboczej w walce ekonomicznej, a w szczególności o prawa ochronne pracy staje się coraz konieczniejszem o tyle, o ile zawisłość targu międzynarodowego pod względem gospodarczym większa i starcia w narodowym przemyśle się wytwarzają.

Na czas najbliższy pospólne dążenia międzynarodowe proletaryatu skierowane być powinny, aby:

1. Usunąć cła, podatek spożywczy i premie wywozowe.

2. Przeprowadzić międzynarodowe ustawy ochronne robotnika. Kongres dzisiejszy powtarzając dotyczące rezolucye z kongresu paryskiego zaleca skoncentrować agitacyę na:

a) osiągnięcie ustawowego 8 godzinnego dnia roboczego;

b) usunięcie nadmiernej pracy (Schwitzsystem) i utworzenie należytej ochrony dla robotników w przemyśle domowym.

c) całkowite wolne prawo zgromadzeń i stowarzyszeń dla obojga płci.

Aby to przeprowadzić koniecznem jest współdziałanie ekonomiczne i polityczne.

Dlatego oświadcza kongres, (przyłączając się do podobnych uchwał kongresu Brukselskiego i Zurychskiego) iż organizacya zawodowa jest koniecznym warunkiem walki wyzwalającej klasę roboczą, uważa jako obowiązek wszystkich robotników, którzy dążą do obalenia jarzma kapitalistycznego, aby należeli do swoich zawodowych organizacyj.

Organizacye zawodowe, aby umożliwić skuteczne działanie, powinny tworzyć związki krajowe i potępić należy każde drobienie sił na osobne organizacye. Polityczne zapatrywania nie powinny być powodem rozdziału w walce ekonomicznej, jest wszakżeż istotą walki proletaryackiej i obowiązkiem organizacyj robotniczych, aby swych członków kształciły na socyalnych demokratów. Uważa się za obowiązek związków zawodowych, zatrudnione w ich zawodzie kobiety przyjmywać na członków i jednaką płacę za jednaką pracę dla wszystkich żądać. Kongres uważa bezrobocie i bojkot jako konieczny środek do wykonania zadań związków zawodowych, nie widzi jednak możności przeprowadzenia bezrobocia powszechnego. Przy strejkach przymusowych, zamknięciach warsztatów (lock-outs) i bojkotach są obowiązane związki zawodowe do wzajemnego wspierania się.

Co do 1. Maja obstaje kongres przy uchwałach poprzednich. Widzi on międzynarodowe znaczenie święta majowego w pierwszym rzędzie jako demonstracyę międzynarodową za 8 godzinnym dniem roboczym i oświadcza, iż z całą energią starać się należy o przeprowadzenie zupełnego zaprzestania pracy w tym dniu.

Oprócz tej rezolucyi jednogłośnie przyjął kongres dodatkowe rezolucye:

1. Zakaz pracy kobiet 6 tygodni przed i 6 tygodni po rozwiązaniu i utrzymanie jej w tym czasie na koszt państwa.

2. Publiczna pomoc dla pozostających bez pracy.

3. Zniesienie wszelkich ograniczeń o emigracyi biednych przybyszów.

4. Zniesienie przemysłu domowego. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Panów od rządu już dziś niepokoi nieszczęśliwa piąta kurya wyborcza. Jednym uśmiecha się mały stan oblężenia w Galicyi, chociaż stan wyjątkowy istnieje u nas ciągle i poza Tłumaczem i Chrzanowem-Jaworznem. Inni chcieliby wykazać z pomocą „amtliche Erhebungen“, że ludność nie życzy sobie prawa głosowania w 5tej kuryi — jakkolwiek nikogo dziwićby nie powinno, gdyby na projekt (jeszcze nie sankcyonowany) każdy rozumny obywatel splunął siarczyście. Rząd nakazał gminom — znowu w poruczonym zakresie działania — zestawić wywiadowcze listy wyborców, którzyby sobie „życzyli“, „rościli“, „mieli pretensyę“ do głosowania w piątej kuryi. Co to za sposób pojmowania rzeczy? Głosowanie jest obowiązkiem obywatelskim, do którego gdzieindziej zmusza się karami pieniężnemi, tak jak doświadczenia np. przed sądem. U nas głosowanie ma być przywilejem, a dopuszczenie doń jakąś łaską rządzących. Wszystko na wspak, po austryacku! Czyżby listy tymczasowe wyborcze miały służyć do wystąpienia z niemi przed sejmami krajowymi i miały uprawniać do powiedzenia: patrzcie, tak mało się zgłosiło ludności do głosowania? Czyżby w ten sposób chciano wytłumaczyć sejmom, nie potrzebujecie zmieniać waszej arcydobrej ordynacyi wyborczej, bo dla kogo? Czyżby przed sankcyonowaniem ustawy chcieli panowie od rządu jeszcze coś majstrować na projekcie? i cofnąć go do izb. zyskać znowu na czasie? Ależ do tego wszystkiego nie dają prawa „amtliche Erhebungen“ — bo spojrzmy jak one były robione. Kilka dni czasu pozostawiono do zgłaszań. Ogłoszenia były prawie niewidzialne dla interesowanych. W Czerniowcach np. odbyła się ta sprawa typowo. Na ogłoszeniu położono wcześniejszą datę, tak iż do zgłoszenia pozostało 3 dni czasu, a w tem ani jednego święta lub dnia wolnego dla robotników. I to się ma nazywać urzędowem zestawieniem list, choćby nawet tymczasowych. Listy, tak zestawione pozwolimy sobie nazwać urzędowym żartem. Jeśli sejmom trzeba koniecznie lub komu innemu mydlić oczy próbnymi figlami, to lud ma wodę na przemywanie zmydlonych óczu, a wtedy biada mydlarzom.

W powiecie przemyskim panuje również stan oblężenia. W niedzielę 9 b. m. zwołali włościanie do wsi Wyszatyce poufne zebranie. Na zebranie to przybył także poseł Nowakowski. Ledwo zgromadzenie się zaczęło, nadbiega komisarz Mirski, z całą kupą żandarmów, rozwiązuje zebranie bez żadnych widocznych przyczyn i każe ludzi rozpędzać. Gdy poseł Nowakowski czynił przedstawienia butnemu komisarzowi, kazał go tenże aresztować. Na każdym kroku naruszają ci panowie ustawy konstytucyjne. Czy potrzeba jeszcze specyalnego stanu wyjątkowego?

Wybory bezpośrednie do sejmu a tem samem do rady państwa w kuryi 4-tej i 5-tej... w Dolnej Austryi uzyskały sankcyą cesarską. W ten sposób zrobiony pierwszy wyłom w austryackim systemie wyborczym; za tym przykładem pójdzie zdaje się więcej sejmów w prowincyach zachodnich Monarchii, od których uchwały zależy według badeniowskiej reformy też sposób wybierania do piątej kuryi. U nas w Galicyi walka z sejmem będzie ciężka, zdaje się, że tu wybory bezpośrednie zostaną zaprowadzone dopiero na samym ostatku, gdyż szlachta składająca większość sejmową jest najreakcyjniejszym i najbardziej egoistycznym żywiołem w całej Austryi. Pod względem swej „miłości dla ludu“ mogą oni tylko z lewicą niemiecką iść w zawody. Ale robotnicy w Galicyi dojrzeli już i niebawem na całej linii rozpoczną zaciętą walkę, do której i chłopi polscy i ruscy z pewnością się przyłączą, a hasło walki będzie: „Bezpośrednie, tajne wybory“.

Wielkie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: *„Działalność dolno-austryackiego sejmu a żądania socyalnej-demokracyi“* odbyło się na 2 bm. we Wiedniu. Zagaił tow. Bretschneider, jako zwołujący.

Po nim zabrał głos towarzysz Schuhmeier, który w dłuższej pełnej zapału przemówie przypomniał, że obecne zgromadzenie jest wstępem do szerokiej agitacyi celem rozszerzenia prawa wyborczego wszystkich ciał reprezentacyjnych. W tegorocznych wyborach do sejmu — mówił dalej — socyalna demokracya udziału nie weźmie, bo chce zachować wszystkie swoje siły na wybory do rady państwa, ale mimo to zaraz wziąć się chcemy do roboty i domagać się w sejmie, aby nadał nam to prawo, które nam się słusznie należy! Sejm jest ciałem które wiele dla kraju zrobić może, ale sejm złożony z prawdziwych przedstawicieli ludu — nie dzisiejszy. — Mówca przedstawił następnie pole działalności sejmu: szpitale, domy dla obłąkanych, ustawy o przynależności i szupaśnictwie i t. d. Poczem przyjęto rezolucyę wyrażającą obecnemu sejmowi niezadowolenie ludu i przekonanie, że tylko na zasadzie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania wybrany sejm, pracować może dodatnio dla sprawy ludowej. Zgromadzenie żąda tedy usunięcia przedstawicielstwu interesów, wydziału krajowego i marszałka, zniesienia ustaw krępujących wolne przesiedlanie się, dobrej ochrony dla osób, które w skutek w starości, kalectwa lub choroby, stały się niezdolnemi do pracy. Zgromadzenie wzywa całą robotniczą ludność Austryi do walczenia przeciwko dziejszemu systemowi wyborczemu i żądania niewzruszenie powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborów w państwie, kraju i gminie.

Policya konna i piesza i oddziały wojska były

Zapach bukszpanu.

Opowiadanie wielkanocne.

Napisał

FRANCISZEK COPPÉE.

(Z francuskiego).

— Nigdy! — wołał ojciec Bourgeuil (Burgel) wstając gwałtownie od stołu i odrzucając serwetę. — Nigdy!... Czy rozumiesz?... przenigdy!...

Podczas kiedy on, stary majster murarski, krzyczał, stukał butami, wściekłym krokiem mierzył jadalnię, lub stawał nagle jakby rzucić się miał na nieprzyjaciela, to ona, matka Bourgeuil, wzrok łez pełny utkwiła w talerz, a rękami machinalnie obierała deserowe migdały ze suchych i twardych łupek.

Od dwóch lat już co dzień prawie po obiedzie ta sama między nimi wybuchała sprzeczka. Od dwóch lat bowiem poróżnieni są ze synem swoim Edwardem, który ożenił się wbrew ich woli z kochanką przygarniętą niewiedzieć skąd, znalezioną gdzieś w dzielnicy łacińskiej jeszcze w tych czasach, kiedy Edward kończył prawa. Kochali go oni, pieścili i psuli, tego Edwarda, to dziecię jedyne, które opatrzność zesłała im po dziesięciu latach małżeństwa, wtedy, kiedy, niespodziewali się go więcej.— Gdy dziecko na świat przyszło, Bourgeuil — dawniej towarzysz murarski, wówczas już przedsiębiorca budowlany — marzył rozkosznie:

— Paryż cały restauruje się teraz z gruntu budowle idą tego i jeżeli tak potrwa, to za dwanaście, lub piętnaście lat ładny uciułam mająteczek. Mały nie będzie potrzebował wspinać się po rusztowaniach i wracać wieczorem zmordowany, z wapiennymi plamami na ubraniu... Zrobimy z niego panicza...

Rzeczy ułożyły się całkiem wedle ojcowskiego życzenia. Edward był celującym uczniem w elizeum Ludwika Wielkiego, a stary Bourgeuil, chłop, który sam przybył był do Paryża z parą butów na plecach i pięciofrankówą związaną w chusteczce — rósł w dumę gdy usłyszał, jak pan minister we własnej osobie winszował synowi jego przy rozdawaniu nagród na konkursie generalnym. Ot! przyszłość ma ten chłopiec! Jak nic pozdaje egzamina i doktorat i zrobi karyerę w świecie! — Zostawimy mu dwadzieścia pięć tysięcy, rocznego dochodu. — Wiesz matko? trzeba też będzie pomyśleć o ożenieniu go z dziewczyną ładną, dobrze wychowaną jak on, która jemu szczęście, a nam zaszczyt przyniesie.

Gdzież są teraz te piękne plany?... Młodzieniec. któremu urządzili pokój w mieście, spotkał gdzieś tę dziewczynę, ladacznicę, licho jakieś — i... przepadły wszystkie studya!... Zmartwieni, zrozpaczeni rodzice nie tracili jednak nadziei, pocieszali się tem, że młodość przecież wyszumieć musi i że to wszystko przeminie. Jednego dnia wszakże, ten głupiec, miał coło oświadczenia im prosto z mosta, że ubóstwia swoją kochankę i że się z nią ożeni. — Stary Bourgeuil może o szczęściu mówić, jeżeli go wtedy apopleksya nie trafiła! Dość, że wygnał syna:

— Jeżeli imię moje dasz tej wietrznicy, to nie spodziewaj się odemnie ani grosza, aż do naszej śmierci! — krzyczał stary murarz, fioletowy ze złości. Niedobre, niewdzięczne dziecko posunęło bezczelność swoją do tego stopnia, że ośmieliło znieważyć ich boleśnie, odsełając te pieniądze, które miał od nich i zrywając wszelkie z nimi stosunki. Teraz ożenił się ze swoją lalką i z ubogiej pensyjki subjekta, na odległem przedmieściu żyje jak nędzarz.

Prawda, starzy rodzice przez te dwa lata dużo wycierpieli, ale położenie ich pogorszyło się jeszcze w ostatnim czasie. Rozumie się, że matka winną temu była. Ciężko jej było, smutno, zmartwienie przemogło gniew, chciała już przebaczyć, spróbowała przebłagać męża, który wtedy znowu dostał napadu złości, krzyknął: Nigdy! — tak że aż szyby w oknach zadzwoniły i ostro zabronił biednej kobiecie wspominać sobie o tem.

Ona przecież usłuchać nie mogła. Próbowała jeszcze usprawiedliwić winowajcę, ale za każdym nowym jej wysiłkiem ojciec Bourgeuil wpadał w wściekłość, robił jej scenę okropną i piekło było w domu. Tych dwoje starych ludzi, którzy nigdy wyrzutu sobie jeszcze nie zrobili, którzy żyli i pracowali ze sobą zgodnie, jedno obok drugiego. przez lat trzydzieści z górą, którzy kochali się szczerze i trwale — stali się teraz wrogami, żyli na wojennej stopie. Co wieczora, po obiedzie rozpoczynała

podczas zgromadzenia na nogach, ale towarzysze nasi sprowokować się oczywiście widokiem tym nie dali.

Na dziesięciu zgromadzeniach, na których było razem przeszło 12.000 osób, zaprotestowali robotnicy wiedeńscy przeciw gospodarce wiedeńskiej antysemickiej rady miejskiej. Szczególnie ostro krytykowano uchwałę wyrzucenia 25.000 złr. na udekorowanie Wiednia w czasie pobytu cara. Przytem mowcy ostro piętnowali despotyzm rosyjski, za co 2 zgromadzenia rozwiązano. Na jednem z nich przemawiał tow. Weidler ze Stanisławowa, któremu komisarz kilkakrotnie przerywał. Gazety antysemickie przyniosły naturalnie nazajutrz wściekłe artykuły, zarzucając przywódcom socyalistycznym różne łajdactwa; to wszystko co umieją odpowiedzieć na słuszną krytykę socyalistyczną.

Car rosyjski urządza z końcem miesiąca podróż po Europie; będzie we Wiedniu następnie w Wrocławiu i t. d. Dzienniki burżuazyjne wszystkich krajów na wyścigi chcą udowodnić swą uległość względem tego wszechwładcy. Niemieckie pisma z trwogą myślą o tem. że car będzie w Paryżu a nie zatrzyma-się w Berlinie, przez coby obraził naród niemiecki. Przypuszczamy, że lud berliński wcale się nie będzie smucił z niemożności oglądania „Jego carskiej mości“. Najbardziej w służalczości i idyotycznem uwielbieniu posuwa się prasa „republikańskiej“ Francyi. Pismo „Figaro“ zaproponowało składkę wszystkich redakcyi na szpadę honorową dla „Niego“ a kołyskę (honorową?) dla nieurodzonego jeszcze „Jej“ dziecka. Prostytucya niezależnego i wolnego narodu francuskiego względem despotycznego władcy rosyjskiego doszła do tego stopnia, że dzienniki wzywają obywateli, aby cara nie przyjmować okrzykiem zwykłym we Francyi „Niech żyje republika“, bo to może drażnić ucho „Jego“; niech raczej wołają: „Niech żyje cesarz“. Czyżby to miała być przepowiednią niedługiego upadku republiki, a powrotu monarchii do Francyi? Tak, gdyby burżuazya i panamiści byli jedynymi ludźmi we Francyi to rzeczywiście możnaby się tego obawiać, ale poza nimi mamy jeszcze coraz silniej pod sztandarem socyalistycznym rozwijający się proletaryat, który zmyje hańbę wyższych klas, który w swych pismach ciągle protestuje przeciw bałwochwalczemu kultowi cara. Socyaliści francuscy, razem z proletaryatem wszystkich krajów patrzą z pogardą na głupstwa burżuazyi, na jej upadek intelektualny i moralny.

Sławny artysta malarz, cesarz Wilhelm II. przyniósł ze swej ostatniej podróży na północ pomysł obrazu przedstawiającego „ochronę sztuki i przemysłu przez wojsko“. Sztuka i przemysł są uwidocznione przez postacie kobiece, będące zagrożone przez nieprzyjaciół, a wojsko w postaci żołnierza pruskiego oswobadza je z niebezpieczeństwa grożącego. Zdaje się, że zmysł artystyczny cesarza niemieckiego i jego zajęcie się sztukami pięknemi, muzyką i malarstwem nie pozostawia mu czasu na studyowanie stosunków wewnętrznych jego państwa. Gdyż inaczej wiedziałby, że wojsko nie tylko nie jest ochroną sztuk i przemysłu, ale owszem jest wrogiem całej kultury, pochłania miliony, obarcza poddanych olbrzymim ciężarem podatków, przysparza niesłychanych długów państwu i zabiera najsilniejsze jednostki, aby je zniszczyć w swej służbie.

Sprawy bieżące.

Socyalistyczni kandydaci na posłów z V. kuryi wyborczej już teraz nie dają spać macherom wyborczym. Pisma burżuazyjne różnych stronnictw z pod „ciemnej gwiazdy“ wyścigają się w mianowaniu dla nas kandydatów na posłów. Zbyteczny trud, „zacni“ panowie, my w właściwym czasie sami o tem pomyślimy, kogo na kandydata postawić — zresztą kwestya osób u nas jest podrzędną. Dla uniknięcia jednak nieporozumień, podajemy do wiadomości naszych towarzyszy partyjnych, że sprawą kandydatur komitety partyjne dotąd się nie zajmowały, a uczynią to po porozumieniu się z towarzyszami całego kraju wówczas dopiero, gdy wybory będą rozpisane.

Patryotyczny hałas. Pisma tz. demokratyczne: przełomowe i nieprzełamane, kramarskie, a nawet policyjno-demokratyczne nie mogą darować polskiej delegacyi na kongresie międzynarodowym socyalistycznym. że im z Londynu nie przywiozła odbudowanej Polski. Nieuleczalny nałóg pańskich służących, którzy po podarki ciągle łapę wystawiają. Szczególne roszczenia. Ci ludzie, którzy jeśli nie milczeć, to tylko psy wieszać umieją na socyalnej demokracyi i całym ruchu socyalistycznym u nas — nie wstydzą się żądać od nas podarków. Ci demokraci, co to żywią się przedrukiem z niemieckich gazet socyalistycznych, jeśli ich samych na śmielsze odezwanie się nie stać; ci demokraci, co w walce z nami na każdym kroku odsądzają nas od narodowości, i smarzą nas zawsze w sosie kosmopolityzmu — żądać śmią od nas nadstawiania karku za sprawę, którą oni wyłącznie chcą arendować.

Naprawdę! wolimy już szczerych stańczyków, tych pruskich, austryackich i moskiewskich patryotów, którzy powiadają, że ich Polska wywalczona przez proletaryat nie zachwyca, — że obrzydli im systematyczni socyaliści, a radzi są anarchistom choćby nawet z bombami i sztyletami. Zapewnić musimy także i demokratycznych nafciarzy, urzędników bankowych i kramarzy, że w Polsce socyalno-demokratycznej nie utyliby również, bo pszczoły proletaryatu polskiego dla trutniów miodu nie zbierają, ani zbierać nie będą. Przyszłość Polski do której się uśmiechają nasi demokraci, ale tylko w Rapesrwylu lub Ameryce dla nas soc. demokratów ma znaczenie rzeczywiste, w kraju, jako przyszłość Rptej. socyalistycznej, ugruntowanej na sympatyi zorganizowanego proletaryatu międzynarodowego, a nie na frymarkach dyplomatycznych i handelkach dynastycznych. I w Polsce socyalistycznej tak dobrze nie będzie miejsca dla wyzyskiwaczy herbowanych, jak i kramarzy dorobkiewiczów. Nie nalegajcie więc na nas pp. demokraci, nie czyńcie wyrzutów, że **dla was** pracować nie chcemy. Przypuszczamy bowiem, że gdybyśmy socyalistyczną Rptą dziś proklamować chcieli, odmówilibyście nam wszystkich sal na zgromadzenie, gdzieby ten akt miał się odbyć.

Kalendarz Robotniczy za rok 1897 wyjdzie jak i w poprzednich latach naszym nakładem. Będzie on zawierał obok części kalendarzowej obszerny dział literacki: rozprawki pouczające, opowiadania, wiersze itp. W dziale informacyjnym zamieściliśmy nową ustawę wyborczą i pouczenie co do agitacyi wyborczej. Cena **Kalendarza robotniczego** pozostanie tego roku ta sama, co za lat poprzednich: 26 ct. za egzemplarz, a z przesyłką pocztową 30 ct. Wszystkie polskie stowarzyszenia robotnicze upraszamy o nadesłanie nam swych adresów najdalej do 30. sierpnia celem pomieszczenia ich w **Kalendarzu.** Upraszamy już teraz robić zamówienia, które należy nadsyłać do administracyi „*Naprzodu*“. Wszelkie artykuły i listy do redakcyi **Kalendarza robotniczego,** jakoteż inseraty należy nadsyłać pod adresem tow. H. T. Pokrzywy w redakcyi „*Naprzodu*“, Kraków, ulica Szewska l. 7.

W bieżącym miesiącu upływa rok od śmierci jednego z twórców socyalizmu naukowego i z najdzielniejszych jego szermierzy, Fryderyka Engelsa. Nie jest zwyczajem naszym opłakiwać zmarłych, gdyż idea nasza nie zależy od kilku jednostek i bez względu na agitacyą tego lub owego rozwija się, ale przez śmierć tego człowieka, straciliśmy najlepszego doradcę, ostatniego wielkiego teoretyka, który w sprawach nauki był dla nas niejako najwyższą instancyą. Jakże bardzo byłby się on przydał na kongresie londyńskim, swoją wiedzą wszechstronną i dokładną znajomością stosunków społecznych niemal w całej Europie. Towarzysze najlepiej pamięć jego uczczą przez studyowanie jego dzieł i broszur (wiele wyszło w polskiem tłomaczeniu), które w sposób popularny i łatwo zrozumiały całą teoryę socyalizmu zawierają.

Z Ottynii. W Niedzielę 16 bm. Tow. Kozakiewicz za bytności swej w Ottynii opowiadał tamtejszym towarzyszom o uchwałach kongresu w Londynie i zachęcał ich do organizacyi silniejszej niż dotychczas istnieje. Na wycieczce urządzonej za miastem ubawili się towarzysze wesoło choć skromnie.

Robotnicy blacharscy wysłali jeszcze w kwietniu do majstrów żądania: 1) 10 godzinnego dnia roboczego (zamiast 11 godzinnego); 2) najniższej płacy 6 złr. tygodniowo; 3) godziny pracy poza 10 godzinną $1^1/_2$ więcej wynagradzane. Majstrowie do dziś dnia zwłóczyli z załatwieniem tych żądań. Robotnicy zniecierpliwieni, postanowili na jednem ze zgromadzeń opuszczać pracę wieczorem tak, aby czas pracy wynosił 10 godzin. Majstrowie stracali robotnikom za odpadłe tygodniowo 4 godziny, wreszcie na zgromadzeniu swem 18. sierpnia postanowili lock-outs i zamknęli 7 większych warstatów z 40 robotnikami; w 7 warstatach z 20 robotnikami praca trwa 10 godzin bez strącań za zmiejszony czas pracy. Prosimy Towarzyszy, a zwłaszcza żydowskich, aby nie przyjmywali pracy, w warstatach, które się nie chcą zgodzić na żądania robotników.

Wydział Zgrom. Tow. murarzy, cieśli, kamieniarzy zawiadamia, że na swojem posiedzeniu w dniu

---

się nowa kłótnia i kończyła zawsze bolesnymi przemówkami:

— Dobrze! ale... wiedz o tem... jesteś bezitosnym!

— A ty jesteś słabą, tchórzliwą!

Majster murarski po tych słowach wychodził z pokoju zatrzasnąwszy drzwiami.

Wtedy stara matka Bourgeuil siadała nad robotą i popłakiwała z cicha, a ojciec znudzony w domu szedł do sąsiedniej kawiarni, gdzie kilku znajomych czekało na partyę taroka i rozdając karty wymyślał przeciw dzisiejszym zepsutym obyczajom, w których dzieci nie uznają autorytetu ojca i codzień więcej zatraca się szacunek dla rodziców. On jednak da dobry przykład, on nie da się przebłagać, będzie do końca nieugiętym wobec zbuntowanego syna. Przedmiot ten stawał się nawet jedynym tematem jego rozmów, tak że towarzysze gry, nazywali go za plecyma „starym nudziarzem“, ale w oczy ubolewali nad jego nieszczęściem i chwalili hardość. Szczególnie urzędnik podatkowy — ten z cuchnącą fajką — potakiwał zapędom starego wiecznem:

— Brawo ojcze Bourgeuil! Prawdziwy z ciebie Rzymianin!

W rzeczywistości, ojciec Bourgeuil pochodził z Haute Vienne (Hot Wien), a o starożytności miał bardzo mętne pojęcie. Mimo to wiedział coś nie coś o Brutusie, a myśl, że i on jest człowiekiem tego typu mile łechtała jego miłość własną. Gdy jednak wychodził z kawiarni i znajdował się całkiem sam wśród pustych i ciemnych ulic, to cicho cichuteńko mówił sobie, że ten Brutus był przecież człowiekiem bez serca i bo jakże mógł swego własnego syna na śmierć skazać?

Nadeszły święta Wielkanocne. Niedziela była wesoła, słoneczna, a ludzie pamiętali dobrze o przysłowiu „kwiecień plecień“... i nie ufając kwietniowej pogodzie ciepło okrywali się starannie. Mimo to miał Paryż wygląd świąteczny. Kobiety wstydziły się trochę zniszczonych, zimowych ubrań i gdy wracały z kościoła to każdej z zarękawka wyglądała zielona gałązka bukszpanu Bukszpanu nie brakowało nigdzie; nawet koniom omnibusowym wepchnięto go do uprzęży.

Ojciec Bourgeuil siedział wczoraj do północy w kawiarni; to też dziś obudził się późno i w rozpaczliwym humorze. Wczoraj wieczorem żona znowu usiłowała go przebłagać. Postarała się ona o wiadomości. Doniesiono jej, że synowa ich — bo bądź co bądź była to ich synowa — nie jest wcale ladacznicą jak to myśleli z początku. Ot! sobie biedna dziewczyna, która była dawniej robotnicą w pracowni gorsetów. Ale Bogiem a prawdą, czem że oni byli, oni rodzice? Także robotnicy wzbogaceni i basta! W tych czasach kiedy Edward poznał swoją Anielę — prowadziła życie porządne, albo prawie porządne, a od chwili kiedy żyć zaczęła z Edwardem — dawno jeszcze przed ich ślubem— nikt zarzucić jej niczego nie może. Słuchaj Bourgeuil, czy ty naprawdę nigdy nie będziesz miał ani odrobiny pobłażania dla tych nieszczęśliwych dzieci?... Bo wiedz o tem, że cierpią oni nędzę po prostu nędzę! Edward ma posadę w Towarzystwie ubezpieczeń i zgadnij co zarabia?... Dwieście franków miesięcznie... tyle. ile ty wydajesz na cygara i czarną kawę. Od tych rzeczy doprawdy serce boli. Ja nie chcę ich przecie odwiedzić, nie proszę cię o to, ale moglibyśmy im trochę pomódz, my, którzy opływamy w dostatki, tym biedakom... Przyznaj sam czy nie byłoby słusznem?...

To mówiąc matka Bourgeuil wstała od stołu i łagodnie położyła dłoń na ramieniu męża, który obracał między palcami dopiero co wypróżniony kieliszek i zamyślił się głęboko. W tem, przypomniał sobie nagle, że jest „Rzymianinem“, wyrzucił ze siebie całą litaię przekleństw i zawył odwiecznem swojem: „Nigdy!“

Otóż tego rana jest on dziwnie smutnym i chmurnym, a zdenerwowanym tak, że skaleczył sobie dwa palce podczas golenia. Cóż u licha!? Nie będzie przecież takim kpem, ażeby synalkowi jeszcze dochody zapewnić. Powiadam wam „Rzymianin“ skończony. Czyż Brutus postąpiłby na jego miejscu inaczej? Strach bierze na samą myśl, że wczoraj jeszcze bliskim był rozczulenia... Co to znaczy słuchać kobiety... Te kobiety! ani za grosz energii nie mają...

5 b. m. rozpatrywał w obecności wszystkich interesowanych sprawę tow. Szkodzińskiego, o niewłaściwe obchodzenie się z współpracującemi towarzyszowi, i orzekł jednomyślnie, że poczynione zarzuty tow. Szkodzińskiemu w znacznej części nie mają podstawy, że tow. Szkodziński nic takiego nie zdziałał, coby jego czci ubliżać mogło, i że do zajścia powodu nie dawał. Orzeczenie wydziału zostało przez interesowane strony jednomyślnie przyjęte czem zakończono spór. Lwów, 5. sierpnia 1896. Lisiewicz Jan, przewodniczący; Danek Michał, sekretarz; Żelaszkiewicz Kornel, dyrektor.

Komitet I zjazdu rob. budowlanych we Lwowie zawiadamia na odnośne zapytania, że istniejące stowarzyszenia zawodowe biorące udział w zjeździe, mają być zastąpione przez swoich reprezentantów, (przewodniczący i sekretarz lub tychże zastępcy). Oprócz tego ogół robotników wybiera 1 delegata na 300 itd. (ogłoszone w Nrze 16. „Nowego Robotnika"). Mandaty delegatów mają być przez przewodniczącego, sekretarza i dwóch uczestników zebrania na którym delegat został wybrany potwierdzone.

Na Andrzeja Pieniądza, podmajstrzego, czy też świeżo upieczonego majsterka, dochodzą nas zażalenia, że z tow. pracującemi obchodzi się brutalnie, że przedłuża czas pracy, a od czasu do czasu wymyśla socyalistom i stowarzyszeniom. No, p. Pieniądz, my wiemy, że pana socyaliści i stowarzyszenia trochę ogładzili, ale widocznie jeszcze za mało, skoro od czasu do czasu odzywa się pan właściwym pewnym stworzeniem głosem, dlatego musimy się postarać byś pan napowrót do naszej szkoły wstąpił, no i był... człowiekiem.

Zjazd partyjny Towarzyszy bukowińskich odbędzie się w Czerniowcach 30. sierpnia b. r. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z ruchu; 2) Organizacya i agitacya; 3) Zajęcie stanowiska w obec zbliżających się wyborów; 4) Prasa; 5) Wnioski. Towarzyszom bukowińskim życzymy pomyślnych obrad na ich pierwszym zjeździe. Pisma adresować należy: Franciszek Zaplichal, Lieliengasse 6, Czerniowce.

Czyż to nie kpiny? Jak traktują panowie fabrykanci naszego robotnika, ociągającego się od należenia do organizacyi, świadczy wymownie fakt następujący: Przed dwoma tygodniami zmarł w Czerniowcach D o r s e k, inżynier tutejszego tartaku. W dzień pogrzebu wydała dyrekcya rozporządzenie, iż od południa robota zostanie wstrzymaną i że wszyscy robotnicy w ś w i ą t e c z n y c h ubraniach mają jawić się na pogrzebie. Na zapytanie robotników, czy za tego pół dnia otrzymają zapłatę, odpowiedział dyrektor kategorycznie **tak**! Wielkiem było jednak zdziwienie robotników, gdy przy wypłacie nie tylko że ściągnięto im za tego pół dnia, ale co dziwniejsze — kazano zapłacić za wieniec „o d r o b o t n i k ó w", którego nikt z robotników nie zamawiał, ani też o zamawianiu nie śnił. Na interpelacyę kilku odważniejszych, odpowiedział pan dyrektor, że ściągnąć im musi, ponieważ w wiedeńskich dziennikach o p i s a ł, że robotnicy sami zgłosili się z chęcią uczestniczenia w pogrzebie i z a m ó w i l i wieniec. Fakt ten pouczył wszystkich robotników tartaku i spodziewać się należy, że dziś chętniej garnąć się będą do organizacyi robotniczej, która im zapewnia obronę przed wyzyskiem i niedopuszcza do takiego samowolnego rozporządzania krwawo zapracowanym groszem robotnika, jak to miało miejsce w tym wypadku.

Kto podkopuje wiarę w uczciwość księży? „Kuryer Lwowski" z 12. bm. podaje fakt wymuszenia 8 złr. przez kapelana szpitalnego ks. Bobrowicza za odprowadzenie zwłok Maksymiliana Przystajki, praktykanta rachunkowego kraj. dyrekcyi skarbu, któremu pogrzeb sprawili w drodze składek koledzy biurowi. Brat zmarłego ofiarował ks. B. 5 złr., cały swój majątek, ale ks. ani słyszeć o tem nie chciał — trzeba było zarządzić dodatkową składkę przed kostnicą, aby módz ruszyć z pogrzebem.

Rozsądniej postąpił sobie Grzegorz I l k o w, handlarz owoców, który chował żonę ze szpitala 10 bm. Od biednego tego człowieka zażądał ks. Bobrowicz również 8 złr., a gdy Ilkow dawał mu c z t e r y złr., w y r z u c i ł g o „m i ł o ś c i c h r z e ś c i a ń s k i e j" p e ł n y k s i ą ż u l o z a d r z w i. Wówczas Ilkow zapłacił mu 1 złr. za pokropienie zwłok, a z asystencyi Bobrowicza zrezygnował. Ceremonję pokropienia zwłok odprawił ks. Bobrowicz ze złością, a gdy Ilkow chciał, by karawan z jego żoną jechał za drugim pogrzebem, to ksiądz kazał mu jechać inną drogą na cmentarz Ks. Bobrowicz widocznie dąży do tego, by biedni ludzie obchodzili się bez asystencyi księdza przy pogrzebach, uważając to za luksus, na który pozwolić sobie mogą tylko bogaci. Takie racya!

Poszanowanie szczątków ludzkich. Z Łańcuta donoszą nam: Podczas kopania fundamentów pod dobudowę kościoła, natrafiono na stary cmentarz. — Kości i czaszki przodków naszych wykopują i rzucają jak śmieciem. Gdzie stąpisz to natrafia się pod nogami na czaszkę, to piszczele ludzkie. — Od 400 lat spokojnie spoczywały w ziemi, a teraz nie wiem, za co na taką poniewierkę zeszły ojcowie duchowni, ktorzy grożą z ambony, aby ludek dawał większe snopki na daninę i uważał na to, że kto kościołowi służy ten z kościoła żyje, ani pomyślą, aby te szczątki zebrać do trumien, odprawić nabożeństwo i przyzwoicie je pochować. Biedacy nie mają już na tym świecie nikogo, ktoby podzwonne i światło księżulkom zapłacił.

Biała-Bielsko. W warsztacie stolarskim B o b k a zastrejkowali wszyszy robotnicy, żądając 10-godzinnego dnia roboczego. Niechaj żaden robotnik stolarski nie przyjmuje roboty u tego majstra aż do ukończenia strejku

W Szczakowej trwa od 3 sierpnia strejk w fabryce sody Guttmanna; 400 ludzi zaprzestało pracy i postawiło następujące żądania: 1) 40-procentowa podwyżka płacy (obecnie 70 do 90 ct. dziennie); 2) wypłata 14-dniowa (obecnie miesięczna); 3) za niedzielę i święta podwójna płaca; 4) wydalenie brutalnego dozorcy Ecksteina; 5) zniżenie kar pieniężnych; 6) węgiel mają robotnicy po dawnej cenie, tj. 12 zlr. za wagon; 7) nikt nie śmie być wydalonym z powodu strejku.

Władze zajęły wobec tego bezrobocia stanowisko wprost stronnicze pomagając przedsiębiorcom, a utrudniając robotnikom każdy krok. Dość wyliczyć same fakta na dowód, że w Szczakowej władze nie mają pojęcia o ustawach albo też znać ich nie chcą. Urząd telegraficzny nie chciał przyjmować telegramów, gdyż „aparat zepsuty" i listy wysłane do red, „Naprzodu" nie dochodziły, prenumeratorowie „Naprzodu" w Szczakowej numerów nie dostali; publiczne zgromadzenie zostało zakazane, na zgromadzenia poufne starosta Chrzanowski też nie pozwalał, łamiąc w ten sposób §. 2. ustawy o zgromadzeniach. Tow. Czakiego, który tam przyjechał. 2 razy aresztowano i powiedziano mu, że starosta kazał każdego agitatora z Krakowa odstawić do Chrzanowa. Naturalnie całe oddziały żandarmów i wojska pilnują zagrożonego porządku społecznego. Tak wygląda konstytucya w Szczakowej!

Walne roczne zgromadzenie stowarzyszenia „Znicz" w Stryju odbyło się 15 b. m. przy bardzo licznym udziale towarzyszy, którzy jawili się w liczbie około 200. Po sprawozdaniu ze stanu kasy i udzieleniu absolutoryum, przystąpiono do wyboru wydziału, do którego weszli następujący towarzysze: Ad. Galewicz jako przewodniczący, Karol Kanarek jako zastępca przewodniczącego, Heilman Adolf, Koznalewski Jan, Puna Franciszek, Horok Jakób, Zagrodzki Józef, Staniszewski Emil, Roman Strzelic, Zawada Jan i Kuzio Franc. jako wydziałowi a Zagrodzki, Kawczyk Władysław i Bukajła Władysław jako zastępcy wydziałowych.

Po zgromadzeniu odbyło się poufne zebranie, na którem udział był również liczny. Na niem towarzysze Borysławski i Nowakowski po rusku, a Denega po polsku referowali o organizacyi i o przyszłych wyborach do parlamentu. Po zgromadzeniu 30 robotników wpisało się do „Znicza".

Sprostowanie. Na podstawie przepisów ustawy prasowej upraszam o umieszczenie następującego sprostowania: W numerze 21 z 1 sierpnia br. w dziale kronika czasopismo „Nowy Robotnik" umieściło pod napisem „Los robotnika przy c. k. kolei państwowej" korespondencyę ze Stryja tej treści, że robotnik kolejowy Paweł Koliński został 15 lipca br. na śmierć rozjechany, że inspektor ruchu p. Darowski kazał natychmiast schować zwłoki w truparni, by o tem w mieście nie mówiono i że na drugi dzień wrzucono trupa nagiego jak psa do jamy i zakopano. Stąd wysnuto wniosek, że c. k. zarząd kolejowy nie miał na kilka desek dla robotnika, który tak ciężko jak się korespondent wyraził harował dla kolei, że to życiem przypłacił. Otóż ck. Dyrekcya kolei państwowych oświadcza, że Szanowna Redakcya Nowego Robotnika została w tym wypadku wprowadzona w błąd przez autora korespondencyi który w rozmyślnej złośliwości wypadek ten zupełnie nieprawdziwie przedstawił. Paweł Koliński nie był robotnikiem ck. kolei państwowej i dla niej nie pracował, przechodząc pod zamkniętą rampę z własnej winy dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu. Naczelnik c. k. urzędu ruchu w Stryju P. Inspektor Darowski postąpił według przepisów uwiadamiając właściwe władze o nieszczęśliwym wypadku, zwłoki kazał usunąć z toru i nakryć, czekając na sądową obdukcyę, poczem na polecenie c. k. Sądu powiatowego przeniesiono zwłoki w krytych noszach do trupiarni. Co do pogrzebu to ck. urząd ruchu nie miał ani obowiązku, ani nawet prawa zająć się pogrzebem, a wszelkie zarzuty pod tym względem są zupełnie bezpodstawne i polegają na błędnem przypuszczeniu, że Koliński był robotnikiem kolejowym i członkiem kasy chorych, która jak wiadomo udziela zasiłki także na pogrzeby. Dalsze wnioski przez autora tej korospondencyi stąd wysnute o wyzyskiwaniu robotników kolejowych przez państwo muszę w obec znacznych ofiar, jakie w ostatnich latach poczyniono na podwyższenie płacy i stabilizacyę robotników kolei państwow. napiętnować jako niegodne oszczerstwo — i tuszę, że Szanowna Redakcya w interesie swoich czytelników i utrzymania powagi dziennika zechce być przezorną w umieszczaniu tak niepewnych wiadomości. — Lwów dnia 12 sierpnia 1896 ck. Radca dworu i Dyrektor kolei państw. Deyma.

W Skolem odbyło się w dniu 2. bm. poufne zebranie w sprawie przygotowań przedwyborczych. Postanowiono w najbliższym czasie zwołać zgromadzenie publiczne w tej sprawie.

Rachunki partyjne.

Na fundusz prasowy złożyli: Kronisch —·50, Czyt. ak. —·50, Herold —·50, Reich —·50, Hendrych —·50, Daszk. —·50, Kostk. —·50, Izba ręk. 1·—, Kalter —·50, Spoż. 50, Szarw. —·50, Hakl —·50, Bogd. —·50, Freund —·50, Auerh. —·50, Eberb. —·50, Wacyk —·50, Perlm. 1·—, Ognisko kob. 1·—, Piziak —·56, Frenk. —·50, Jodł. 1·—, Jurjewicz 1·15, Paszkany 2·14, Teman —·50, Puszcz. —·84, szpil. 1·20, Olszewski 2·40, Rafalon —·15, pud. —·15, Lond. 1·63, Knopf 4·30, Stow. w Ottynii 1·10, Zbign. 1·10, kolp. 1·20, Amicis —·10, Stryj 14·—, Skrzysz. —·50, Stryj 5·—, Lond. 1·75, Wasil —·10, Lezer 1·—, Krup. 1·10, kolp 1·10, Friedm. —·55, młody Rusin —·05, Stow. młodz. w Zurychu 1·43, Reich —·50, Lerner —·50, Merger —·50, Szapira —·50, Gąsior. —·50, Löwenh. —·50, Odborni-spolek 1·10, Jędrz. —·55, Besen —·50, Pomeranz —·50, Gack. —·50, Dr. Bett —·50, Wang —·50, Sącz 18·50, Stow. w Koszycach 1·10, szpil. —·15, Stow. piekarzy —·50, kalendarz —·26, Siła —·90, Lond. —·45, nuty —·02, facetka —·22, kolp. 1·—, kolp 1·31, Lond. —·88, piekarze —·60, piek. —·25, Łańcut 4·—, Sanok 2·—, Trzyniec 2·50. Stow. kolej. 1·—, Moskal —·05, kolp. —·30, Zoria 1·—, Lautert —·25, Stopiński 1·14, Strzel. —·80, kolp. 1·48, Florczakiewicz —·50, Iwan —·10, Lond. —.10, Czysz 6·—, Kramarz 1·10. Lond. —·20, Ost —·50, Sob. i Jar. —·50, Wasser —·50, Aschken. —·50, Silb. —·50. Lond. —·43, Drob. 2·10, piekarze —·60, Brüderl, —·55, Z, —·20, Garbacz. —·20, Iwan —·10, Bejger —·50, Laur. —·50, Dr. 1·29, Lond. —·18, Łoz. —·50, Win. 1·20, Serafin 1·10, Ser. —·60, Peer. —·55, Dostal 1·10, Budapeszt 1·20, Slawik 2·—, Lond. 1·05, Dr. —·54. Razem 145 zł. 34 ct. Lista zamknięta 30. lipca.

Na fundusz agitacyjny: Strut. —·25, z kapelusza 2·13, Żołnierz 1·—, Wich —·50, fryzyerzy —·30, brosz. 2·29, za prosz. —·50, Kotylak —·50, Strański —·50, Wich —.50, Teichman 1·—, brosz. 1·87, Zach —·50, brosz 1·23, Za. —·50. Serafin zebrane na poufnem zebraniu 1·30, na telegram (przez Dutkę —·74, przez Danka —·36) 1·10, Razem 15 zł. 97 ct. Lista zamknięto 30 lipca.

Na fundusz ofiar ruchu: Horowitz —·10, wszystko jedno —·07, S. —·07. Bzik —·03, Stow. handlowców zamiast wieńca dla bł. p. Ignacego Liliena 10·—, Razem 10 zł. 27 ct. Lista zamknięta 30 lipca.

Sprostowanie. W wykazie składek na strejk stolarzy zemiast Siła 6,75 ma być: przez Salamandra złożyli — klub 50, Salamander 1 złr. Modlinger 50, Erber 50, Simon Teicher 50, Rubenkis 50, Gelles 50, Stand 50, B. Modlinger 75, Stand 50, Kessler 50, Wagner 50, razem 6,75.

WIELKA ZABAWA LUDOWA

na dochód stow. Robotników budowlanych

„OGNIWO"

odbędzie się w niedzielę 23. sierpnia w lasku na Pasiekach. Program bardzo urozmaicony. Początek o godzinie 3. popoł. Wstęp od osoby 20 ct.

W Niedzielę 23. sierpnia o godz. 10-tej rano w wielkiej sali domu robotniczego odbędzie się

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z międzynarodowego kongresu socyalistycznego w Londynie.
2. Interpelacye i wnioski.

Towarzysze! Jawcie się jak najliczniej!

Wydawca i odpow. redaktor: Piotr Zarański. Z drukarni L. Arbaszewskiego we Lwowie.